Cena 10 groszy

Nr. 122 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 30 maja 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach **12 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Potworne stosunki w min. spraw wewn.

Druzgocące rewelacje p. Thugutta o rządach ministra Ratajskiego.

Opłaty paszportowe nie będą obniżone.

WARSZAWA. 28. maja. (Pat.) Sejmowa komisja skarbowa przyjęła projekt ustawy w sprawie ulg podatkowych dla kapitałów zagranicznych lokowanych na obszarze Rzeczypospolitej. Komisja postanowiła rozpatrywanie projektu ustawy w sprawie uzupełnienia postanowień ustawy o podatku majątkowym odroczyć do czasu rozpatrywania całej zamierzonej nowelizacji podatku majątkowego. Dłuższą Dyskusję wywołał referat posła Frostiga o wnioskach koła żyd. i Zjedn. niem. w sprawie rewizji dotychczasowych przepisów paszportowych. Komisja ze względu na interesy finansowe państwa oraz z uwagi na bilans handlowy i niewielkie środk. obrotowe uznała konieczność możliwego wstrzymania odpływu polskich środków pieniężnych zagranicę, wobec czego nad wnioskami referenta większością głosów postanowiono przejść do porządku dziennego. Za wnioskiem referenta głosowały stronnictwa mniejszości narodowych i Piast.

—:::—

Rozbrojenie Szwecji uchwalone w obu Izbach.

SZTOKHOLM. 28. maja. Rządowy projekt rozbrojenia został przyjęty przez Izbę pierwszą 85 głosami przeciw 60, przez Izbę drugą 137, przeciw 86. Tem samem oba ciała uchwaliły rozbrojenie szwedzkiej armii i szwedzkiej marynarki.

Szwecja jest tedy pierwszym krajem. który idąc za zaleceniami Ligi narodów, rozbroił swe wojsko i flotę.

—:::—

Awantura komunistyczna w parlamencie francuskim.

PARYŻ. 28. maja (Pat.) W Izbie deputowanych Deriotte, komunista, gwałtownie zaatakował francuską politykę kolonjalną, zmuszając Brianda do kilkakrotnej odpowiedzi.

Izba oburzona przemówieniem Deriotta, niejednokrotnie przerywała mowcy. Na słowa Derriota, jakoby kilku żołnierzy francuskich w Marokko zaprotestowało przeciwko wojnie, zabrał głos Herriot piętnując energicznie stanowisko komunistów, postępujących wbrew interesom Francji atakujących jej prawa i usiłujących osłabić ducha żołnierzy francuskich. Deriott czyniąc aluzje do marynarzy francuskich na morzu Czarnem wzywał żołnierzy francuskich do naśladowania Hiszpanów, którzy poddawali się Rifenom. Izba wśród powszechnego oburzenia uchwaliła jednomyślnie z wyjątkiem głosów komunistów i niektórych socjalistów wykluczyć Deriotta z sali posiedzeń. Dalszy ciąg dyskusji jutro.

Przyczyny ustąpienia p. Thugutta.

Napiętnowanie systemu prowokacji.

WARSZAWA, 28. maja. (Tel. wł.). Zgodnie z naszą zapowiedzią odbyła się wczoraj konferencja prezydenta Rzpltej z p. Thuguttem. Konferencja trwała krótko. P. Thugutt oświadczył kategorycznie, że od swej rezygnacji nie odstąpi.

O godz. 1 popoł. udał się do Belwederu premier Grabski, gdzie w ciągu godziny zapoznał prezydenta z sytuacją wytworzoną ustąpieniem p. Thugutta, przyczem dowiedział się, że dymisja cofnięta być nie może.

O godz. 7 wiecz. zakomunikowano oficjalnie z prezydjum rady ministrów, że dymisja p. Thugutta została przyjęta. Jednocześnie podano wiadomość, że prace sekcji dla spraw kresowych będą nadal prowadzone pod przewodnictwem premiera. W dzisiejszym „Monitorze“ ogłoszona zostanie dymisja p. Thugutta.

O godz. 7.30 wiecz. przybył do klubu sprawozdawców parlamentarnych p. Thugutt i złożył następujące oświadczenie:

„Bezpośrednim powodem mojego ustąpienia była uchwała Klubu Pracy, aczkolwiek już przedtem nosiłem się z tym zamiarem. Akceptując statut sekcji kresowej, zaznaczyłem już wówczas, że nie mam pewności, czy uda mi się jakieś reformy przeprowadzić. Okazuje się, że nie udało mi się, chociaż nie byłem zbyt wymagający.

Wymagałem tylko, aby brano swoje słowo na serjo, aby ustawy były wykonywane, a konstytucja szanowana.

Rzeczywistość nie zadowoliła najskromniejszych wymagań. Jedynie w dziedzinie odbudowy zdziałano coś realnego.

W najważniejszych politycznie sprawach wewnętrznych dotrzymano słowa „urzęduję samodzielnie na Nowym Świecie“ (adresowane do min. Ratajskiego),) ale wynikiem tej samodzielności był rosnący stale system prowokacji, osłanianie nadużyć i samowoli funkcjonarjuszy, przesuwanie urzędników, kwalifikujących się za kraty, na inne, niekiedy wyższe stanowiska.

Zapomniano tam, że poczciwość nie zastąpi elementarnej znajomości stosunków, a wzmożona pracowitość przy ignorancji, potęguje ilość popełnianych błędów.

W tych warunkach robotę rozpoczętą przerwał dzień wczorajszy. Myślę, że można jej łatwo dokończyć bezemnie. Zastrzegam się że nie występuję przeciw państwu i jestem pewny, że gdzieindziej bez pieniędzy i doświadczenia nie byłoby lepiej.

Ale z tego nie wynika, aby wolno było stawać w miejscu albo poprzestawać na pozorach. W każdym razie sądzę, — kończy p. Thugutt, że dowodów cierpliwości, w tym najcięższym okresie mojej politycznei działalności dałem raczej zbyt wiele, niż mało.

Funkcje naczelnego wodza.

WARSZAWA. 28. maja. (A. W.) Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji spr. wojsk. przyjęto artykuły, dotyczące rozdziału kompetencji Naczelnego Wodza i Min. spr. wojsk. Według brzmienia tych artykułów naczelny wódz kieruje w czasie wojny operacjami wojennemi i dowodzi oddziałami oddanymi do jego dyspozycji. Minister spr. wojsk. jest podczas pokoju naczelną władzą kierującą we wszystkich sprawach wojskowych i dowódcą sił zbrojnych państwa. Podczas wojny przechodzą do jego dyspozycji oddziały zbrojne, które nie pozostają pod rozkazami naczelnego wodza.

Kongres esperantystów.

WARSZAWA, 28. maja. (AW). W dniach 30., 31. bm. i 1. czerwca odbędzie się w Warszawie VI. polski kongres esperantystów.

—:::—

Wielka katastrofa kolejowa.

SOFJA. 28. maja. (Pat.) Pociąg pasażerski na linji K Küstendil — Sofja wykoleił się koło stacji Górna Bania. Wiele osób poniosło śmierć o około 40 jest rannych, z czego większość lekko. Tendes i dwa wagony zostały zupełnie zdruzgotane. Katastrofę przypisują wielkiemu spadkowi terenu w tem miejscu.

—:::—

Jaki ma być skład Rady Gospodarczej?

Po trzech konferencjach, jakie pod przewodnictwem Szefa Rządu p. Władysława Grabskiego, odbyły się w Ministerstwie Skarbu z przedstawicielami zainteresowanych grup gospodarczych, można już sobie zdać sprawę z tego, jaką poszczególne grupy chciałyby mieć Tymczasową Naczelną Radę Gospodarczą. Instytucja ta, której jaknajrychlejsze powstanie uważa p. premier Grabski za konieczne dla gospodarczych interesów Państwa, ma być tylko surogatem przewidzianej w art. 68 Konstytucji Naczelnej Izby Gospodarczej, której powstanie obecnie nie jest możliwe, gdyż ma ona być wyrazem zorganizowanego samorządu gospodarczego, a elementy tego samorządu istnieją tylko częściowo w poszczególnych dzielnicach Polski, nie istnieją zaś w b. Królestwie Polskiem, stanowiącem całego Państwa ośrodek.

Nie jest pod tym względem bez winy i Sejm, gdyż np. projekt ustawy o Izbach Przemysłowych i Handlowych jednolitych w całem państwie zalega już w Sejmie 15 miesięcy. — Wpływy wielkiego przemysłu, który sam jeden pragnie być owego samorządu wyrazem i tam znajdują posłuch. Nie istnieją też Izby Rolnicze, Izby Pracy itd. Jakkolwiek sprawa wygląda, Tymczasowa Rada Gospodarcza ma być przygotowaniem Naczelnej Izby Gospodarczej, a jakie jej winny być znaczenie i rola w naszym ustroju państwowym, określa znakomity komentator naszej konstytucji prof. L. W. Jaworski w swym dziele „Prawa Państwa Polskiego" następującemi słowami: „Postanowienie zawarte w tym artykule (68) uważam za płodne. Powstać mająca na jego podstawie N. I. G. Rz. P. odznaczać się będzie tem, że:

1) wyjdzie z wyborów pośrednich i w przeciwstawieniu do Sejmu składać się będzie z sił fachowych,

2) wyposażona będzie w samorząd, a więc nie będzie tylko ciałem opinjującem, ale będzie miała w pewnym zakresie agendy administracyjne, wreszcie

3) będzie mogła otrzymać w dziedzinie legislatywy prawo inicjatywy i występować z własnymi projektami przed Sejmem.

„Przeżywszy — pisze autor — przesilenie ekonomiczne, byłoby jednak mylnem brać wyraz „przesilenie" w zwykłem znaczeniu, jako okres krótki, po którem następuje ulga i poprawa. Niedomagania sytuacji ekonomicznej, spowodowanej wojną, będą trwać długo i wymagają nie przejściowych, ale względnie trwałych środków naprawy".

Prof. Jaworski Izbie tej w obecnym systemie wolności gospodarczej wyznacza wielkie zadanie, mające odpowiedzieć na zasadnicze zagadnienie gospodarcze: „Jak zorganizować społeczeństwo, aby uchronić je od perjodycznych przesileń lub je złagodzić, tudzież wziąć udział ze skutkiem w międzynarodowym obrocie".

Obecnie do życia powoływany surogat tego „parlamentu" gospodarczego może i musi mieć tylko zakres działania opinjodawczy. Od składu więc, od kwalifikacji ludzi w Tymczasowej Radzie Gospodarczej zasiadających, od wagi ich argumentów, od społecznego waloru reprezentowanych przez nich interesów gospodarczych zależeć będzie, czy wypowiadane i do wiadomości Sejmu i Rządu podawane opinje będą ważkie i wymagające liczenia się z nimi.

Na ten moment zwracał uwagę cały szereg poważnych uczestników konferencji i kwestja składu, a więc podziału miejsc w Radzie, najgorętszą budziła dyskusję. Rolnictwo zgłosiło wymagania największe, bo zamiast 16 zażądało przez usta swych przedstawicieli 40 członków na 100; „Lewiatan" w osobie swego dyrektora, posła Wierzbickiego, zażądał zamiast 18 miejsc 24, przyczem jednak zaproponował zwiększenie ogólnej liczby członków do 120, oraz przyznania poza przemysłem miejsc dla Izb Hadlowo-Przemysłowych, których, ze względu na ich „zbyt demokratyczną" ordynację wyborczą nie uważa za przedstawicieli przemysłu ciężkiego.

Gorącą dyskusję wywołała sprawa przedstawicieli w Radzie Gosp. przedsiębiorstw państwowych. Zwłaszcza przedstawiciele wielkiego przemysłu oświadczyli się kategorycznie przeciw ich udziałowi, motywując swe stanowisko zależnością służbową kierowników tych przedsiębiorstw od Rządu. Słusznie bronili uczestnictwa tych przedstawicieli w Radzie Gospodarczej prof. Mościcki, poseł Moraczewski, oraz premier Grabski, gdyż ci właśnie przedstawiciele przemysłu są bardziej niezależni, aniżeli dyrektorzy przedsiębiorstw prywatnych, z konieczności wyrażających wyłącznie interesy swych mocodawców. Przedsiębiorstwa państwowe pod względem gospodarczym odgrywają tak ogromną rolę, by wymienić tylko koleje, że doświadczenia tych właśnie przedsiębiorstw dla życia gospodarczego są niesłychanie doniosłe, nie mówiąc o tem, że opinje kierowników przedsiębiorstw państwowych są niejako kontrolą opinji przedsiębiorstw prywatnych, niezawsze umiejących interesy prywatne postawić choćby na równi z interesami całej ludności i Państwa.

Przedstawiciele warstw pracujących domagali się odpowiedniego przedstawicielstwa pracy intelektualnej i fizycznej; bez czynnika bowiem pracy nie mogą być realnymi jakiekolwiek opinje, wkraczające w życie gospodarcze. Praca jest tak nieodzownym czynnikiem wszelkiej produkcji, że Rady Gospodarcze innych krajów, jak Niemiec i Francji, reprezentantom pracy zapewniają udział liczbowo równy z przedstawicielami wszystkich razem grup gospodarczych, będących wyrazem kapitału.

Konsumenci, posiadający w swych spółdzielniach już dziś zorganizowany samorząd gospodarczy, są w innych państwach i muszą być i w naszej Radzie Gospodarczej odpowiednio reprezentowani. Opinja wszystkich tych czynników, stanowiących o gospodarce kraju, w pewnych wypadkach wspólna, w innych odrębna, ale należycie umotywowana, będzie miała większą wartość, niż jednostronna opinja Rady niedobranej dość wszechstronnie.

TADEUSZ HARTLEB.

Kongres międzynarodowy w Marsylji.

Egzekutywa Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej pozostawić partji francuskiej wyznaczenie miejscowości, w której odbędzie się międzynarodowy kongres socjalistyczny, — mający się rozpocząć 22 sierpnia br. we Francji.

W grę wchodziły dwa miasta: Bordeaux i Marsylja. W środę odbyło się posiedzenie zarządu francuskiej partji socjalistycznej, na którem ustalono, że kongres odbędzie się w Marsylji.

Dziennik socjalistyczny w Poznaniu.

W niedzielę 24 bm. ukazał się w Poznaniu pierwszy numer „Kurjera Powszechnego" jako organu PPS. Pismo to dotychczas wydawano w kierunku radykalnym w Lesznie. Obecnie przyjęła je poznańska organizacja PPS, jednakowoż drukuje się ono nadal w Lesznie, gdzie także zorganizowano ajencję redakcji.

„Kurjer powszechny" ma być organem partyjnym na Wielkopolskę i Pomorze. Redaktorem jest tow. Ludwik Śniady.

—:::—

Z motyką na słońce.

Kometa Orkisza.

Motyką na słońce w najlepiej rozumianem tych słów znaczeniu porwał się młody uczony astronom polski Jan Orkisz. Przy pomocy środków całkiem prymitywnych a zgoła niedostatecznych zaczął przyglądać się natrętnie tajemnicom nieba gwiaździstego. Przez 11 miesięcy przeszukiwał niebo daremnie, ale jako, że przy swej uczoności jest to człowiek uparty, tak długo śledził przez skąpe, śmieszne skąpe szkiełka, i wędrował oczyma po firmamencie niebieskiem, aż odkrył dnia 11 kwietnia br. nową kometę.

A w jakich warunkach pracował astronom polski, który dzięki swemu odkryciu rozsławił swe imię po całym świecie? Zdumienie i podziw ogarnia, gdy się dowiadujemy o pewnych szczegółach, które przedstawił w interesującym odczycie o komecie Orkisza, asystent obserwatorjum krakowskiego p. Jan Gadomski. P. Gadomski odczyt swój wygłoszony w sali Kopernika w uniwersytecie lwowskim ilustrował obrazami świetlnemi, na tle których w jaskrawem wprost świetle wystąpiły bohaterskie prace Orkisza. P. Gadomski ukazał mianowicie m. in. zdjęcia z obserwatorjów amerykańskich, wyposażonych nadzwyczaj bogato. Pomieszczone po górach, w odosobnieniu, w czystem powietrzu, skąd najlepiej obserwować firmament niebieski obserwatorja te prócz tego, że umożliwiają astronomom życie wśród możliwych wygód, są zaopatrzone w teleskopy o zwierciadłach średnicy 2 i pół metra. A u nas? Obserwatorjum krakowskie ma teleskop... pożyczony, który trzeba będzie oddać za jakieś dwa lata, a „obserwatorjum astronomiczne" w Łysinie na Beskidach, gdzie Orkisz dokonał epokowego odkrycia urządzeniem swem przypomina raczej szałas owczarski w górach niż przybytek nauki. Przedewszystkiem teleskop na Łysinie ma szkła średnicy 15 cm, i jest umieszczony na jakimś rusztowaniu z desek. Można sobie wyobrazić rozkoszną pozycję obserwatora, który w mroźną noc gwiaździstą wścibia oczy ciekawe w szkła teleskopu, stojąc na prymitywnej drabince. A życie dnia powszedniego zwłaszcza w zimie ciężkie było na Łysinie. Śnieg zasypywał chałupkę z desek sklecona, w której mieszkali astronomowie, tak, że wyjście było możliwe jedynie przez strych na nartach. Górale w plecakach donosili im żywność, w chatce wiatr hulał, niczem nie można było zapatrzyć, ani ogrzać przewiewnych ścian. Młodych uczonych grzał chyba zapał i ukochanie pracy. Zebran materjał naukowy od chwili założenia stacji obserwacyjnej na Łysinie tj. od r. 1923 zawiera 4000 obserwacji. Odkryta koameta została nazwaną przez międzynarodowy instytut astronomiczny kometą Orkisza.

Tak kroczy naprzód nauka polska.

*

Oczywiście kometa nie ma tego znaczenia, jakie jej chcą przypisywać ludzie przesądni. Astronom polski Lubieniecki jeszcze w XVII wieku zwalczał w swem dziele przesąd o istnieniu związku między pojawieniem się komety, a tem co się dzieje na ziemi. Mór i wojny wybuchały niezależnie od ukazania się komety. Tem nie mniej owe niesamowite ciała świecące, wlokące za sobą wspaniałe ogony świetlne wzbudzają w ludziach po dzień dzisiejszy trwogę. Jeden z astronomów nazwał kometę wielkiem Nic, istotnie składają się one z gazów, a gwiazdy spadające mogą być ich szczątkami.

Komety składają się z części jaśniejszej zwanej głową, i jądra posiadającego ciało gęściejsze niż głowa i ogon, który snuje się za głową smugą świetlną. Warkocz komety, który składa się z kilku promieni może wynosić miljony kilometrów, rozmiary jądra i głowy są znacznie mniejsze, czasem sięgają zaledwie tysięcy kilometrów. Ziemia przechodziła nieraz przez gazy komety bez szkody, zetknięcie się ziemi z jądrem komety, które składa się z ciała stałego zniszczyłaby ją zupełnie.

Kometa Orkisza obecnie oddala się od ziemi. Ukazanie się jej o pół roku wcześniej mogło przynieść koniec świata...

A nakoniec nie bardzo delikatne pytanie: Czy nie możnaby tak przypadkiem poczynić pewnych oszczędności w dziedzinie powiedzmy przyjęć kosztem rządu, a pieniądze z tego źródła obrócić na obserwatorjum astronomiczne. Podobno cały koszt urządzenia nie przenosiłby 300.000 złotych.

Nie każdy astronom pójdzie jak Orkisz... z motyką na słońce

A. R.

—:::—

Próba wywłaszczenia inwalidów.

Władze wojskowe chcą pozbawić inwalidów ich domu. — Szpital wojskowy za ciasny, bo przyjmują tam drogo się opłacających pacjentów cywilnych.

Magistrat m. Lwowa darował tabularnie w r. 1856 obszerną parcelę 12-tu morgową na przedmieściu, ul. Kleparowska l. 27, na budowę domu inwalidów, zastrzegając po wsze czasy niezmienność tej fundacji.

Gmach inwalidów zawiera kilkanaście mieszkań oficerskich, oraz lokale dla 588 inwalidów, mieszcząc w sobie również inne ubikacje (kancelarje, kasyno itd.). W r. 1862 oddano dom do użytku inwalidów. Dopiero w 15 lat potem, tj. w r. 1877, wskutek naturalnego zmniejszenia się stanu inwalidów część gmachu, prawe skrzydło, odstąpiono pod filję szpitala garnizonowego. W czasie wojny światowej rząd austrjacki zamierzał zamienić gmach ten na szpital wojskowy, czemu jednak sprzeciwił się generał audytor Albinowski, zapobiegając temu, aby inwalidów bezprawnie pozbawiono ich schroniska i mienia. Za czasów polskich w 1920 r. staraniem dr. Aleksiewicza w domu tym urządzono szpital chirurgiczno-ortopedyczny, w skład którego wcielono ówczesny oddział inwalidów ciężkich i oddział ociemniałych. Urządzono przytem fabrykę protez. Szereg zmian (instalacje elektryczne, gruntowny remont itd.) w znacznej mierze polepszył wewnętrzne urządzenie domu.

Obecnie w domu inwalidów mieszczą się następujące oddziały:

a) Zakład leczniczo-protezowy dla inwalidów wojennych: w części środkowej — szpital chirurgiczno-ortopedyczny na 200 łóżek 10 pawilonów, sala chirurgiczna, rentgenowska, zanderowska itd.; prócz tego pomieszkania inwalidów przedwojennych z rodzinami, względnie pozostali po nich. Przeważnie są to ludzie w bardzo podeszłym wieku, którzy od kilkudziesięciu lat korzystają ze schronienia w domu inwalidów. W skrzydle lewem: oddział ociemniałych z warsztatami, etat 100 miejsc przekroczony; 40 inwalidów ciemnych, 80 wysoko procentowych (amputowanych paralityków etc.). W parterze fabryka protez na 50 robotników, bardzo kosztownie i dobrze zainstalowana.

b) Filja szpitala okręgowego: W skrzydle prawem 20 łóżek oddziału epidemicznego z oddziałem wenerycznym, oraz bakterjologję tegoż szpitala.

Teraz grozi wysiedlenie jego dotychczasowych mieszkańców. Wywłaszczenie inwalidów z ich niezaprzeczalnego prawa do gmachu i grodu, na rzecz szpitala wojskowego.

M. S. Wojsk. objęło gmach po b. ministerstwie wojny Austrji, gdyż wykonywało opiekę nad inwalidami. W 1920 r. opiekę nad inwalidami w Polsce przekazano Min. Pracy i O. S., domu jednak nie oddano. Obecnie inwalidów ma się i we Lwowie ostatecznie odstąpić rzeczonemu ministerjum, lecz za każdą cenę zatrzymać dom dla wojskowości.

Usunięto już stąd szkołę inwalidów, którą urządzono w antysanitarnych barakach. — Województwo baraków tych nie przyjęło i szkoła jest w zawieszeniu. Następnie miano usunąć oddział ociemniałych, zamierzając przenieść go do koszar wojskowych w Zaleszczykach. Wzburzenie inwalidów, akcja ratownicza związków i organizacji lwowskich zapobiegła temu. Obecnie istnieje plan przetranslokowania tego oddziału do starych magazynów okręgowego szpitala, które obecnie się spiesznie remontuje i adaptuje. Rodziny przedwojennych inwalidów przemocą pozbawia się zajmowanych mieszkań, ma się ich ulokować w specjalnych barakach.

Dążenie władz wojskowych, z gen. Zielińskim, szefem sanitarnym, oraz dr. Węgłowskim, komendantem szpitala we Lwowie, na czele, do zupełnej likwidacji domu inwalidów i obrócenie go wbrew woli fundatorów i kilkudziesięcioletniej tradycji na cele nic wspólnego z opieką nad inwalidami nie mające, wywołuje w sferach inwalidzkich zrozumiałe wzburzenie. Społeczeństwo jest całkowicie po stronie inwalidów. Każdy obywatel, zdolny do bezstronnego sądu, musi uznać, że zamach na dom inwalidów, to krzyczące bezprawie, to krwawa krzywda, jaką wyrządza się licznej rzeszy ciężkiem kalectwem dotkniętych inwalidów. Blisko 8.000 wysoko procentowych inwalidów rozproszonych po całej Małopolsce, dotychczas spokojnie mogło myśleć o swej przyszłości, gdyż w razie utraty opieki domowej, znaleźliby oni przytułek i opiekę w tym specjalnie dla nich ufundowanym domu. Nie mogą tego jednak zrozumieć ludzie obojętni na niedolę inwalidów, i niektórzy z nich poważają się nawet na to ich jedyne dobro.

Na czele spisku przeciwko inwalidom stanął jeden z nich prof. pułk. Węgłowski. Wychowany w państwie gwałtu i absolutyzmu dąży on z całą bezwzględnością do zawładnięcia „dziedzictwem inwalidów“, ich jedynym i niezaprzeczalnym majątkiem. Akcja ta podnieca namiętny opór inwalidów, którzy nie mogą zrozumieć, jakiem prawem pozbawia się ich wiekowej własności, pozbawia się urządzeń i wygód, z jakich dotychczas korzystali. Wiedzą dobrze, że po rumacji z domu inwalidów nie będą już nigdy mieli stałego i pewnego schronienia. Obecnie przenosi się ich do zbutwiałych, antyhygjenicznych baraków, lub starych magazynów, aby później bez hałasu i protestu wyrzucić ich na prowincję. W sercach ich burzy się gorycz i ból, gdyż zamach na ich dobro i spokój wymierzono z tej strony, z której nigdyby tego spodziewać się nie mogli. Oto wojskowość, sfery, które dla inwalidy najwięcej musiałyby mieć zrozumienia i współczucia, sięga po dobro inwalidzkie. Rujnuje się to, co uzyskało się i posiadało dziesiątki lat. Potęguje się w społeczeństwie lekceważenie sprawy inwalidzkiej. Miast dole ich polepszyć, powetować im zaniedbanie z lat wojennych, pozbawia się tego minimum, które mieli oni dotychczas.

Inwalidzi żywią jeszcze nadzieję, że odpowiedzialne czynniki rządowe, władze prawodawcze, związek inwalidów i cała prasa stanie w obronie i niedopuści do haniebnej rumacji inwalidów jedynego dla nich przeznaczonego i ich potrzebom odpowiadającego gmachu inwalidowni lwowskiej.

—:::—

Amundsen i Scott, zdobywcy bieguna południowego.

Cały świat kulturalny oczekuje z trwożnem napięciem pierwszej wiadomości od Amundsena, donoszącej, że osiągnął cel podróży lub, że znajduje się w bezpiecznem miejscu gdzie będzie mógł przetrwać okropności zimy polarnej, o ile powrót jego jest obecnie niemożliwy. Amundsenowi we wszystkich jego dotychczasowych wyprawach towarzyszyło szczęście; świadczy o tem zwłaszcza jego ekspedycja do bieguna południowego, którą w tym samym prawie czasie przedsięwziął Anglik Scott, tragicznie zmarły w śnieżnej pustyni antarktycznych lodów.

Amundsen wyprawił się w r. 1911 na zdobycie bieguna południowego. Przybywszy na okręcie do kraju Wiktorji, przezimował u wielkiej barjery lodowej w pasie podbiegunowym i z nastaniem pory wiosennej, w grudniu wyruszył z 4 ludźmi i 12 psami wprost ku biegunowi południowemu.

Równocześnie z Amundsenem przedsięwziął naukową wyprawę Scott, wziąwszy z sobą około 80 ludzi, zwierzęta juczne, psy, sanki motorowe i cały zapas medykamentów. Posuwając się śladami Shacletona, chciał dotrzeć do 85 stopnia południowej szerokości, a resztę drogi, wynoszącej 550 km. odbyć na sankach motorowych. Scott przezimował w innem miejscu barjery lodowej, pod wielkim wulkanem Mount Erebus. Jedna z wysłanych stąd przez niego ekspedycji dotarła do zimowej kwatery Amundsena i zabawiła u niego cały dzień, o czem Scott wcale nie dowiedział się, gdyż tymczasem ruszył ku biegunowi.

Wśród niewypowiedzianych trudności, walcząc z okrutnym żywiołem przyrody, przyczem stracił wszystkie konie, przeważną ilość psów i sanki motorowe, przybył do miejsca, z którego zawrócił Shackleton. Przed nim rozciągała się bezbrzeżna biel pustyni śnieżnej. Pozostawił wszystko, co uważał za zbędne i przeszkadzające w dalszej podróży a sam, z czterema tylko towarzyszami, dr. Wilsonem, Oatesem, Evansem i Bowessem rozpoczął śmiało pochód ku biegunowi, od którego oddzielało go 500 km.

Odważni podróżnicy szli przez trzy tygodnie wśród okropnego zimna, przy temperaturze poniżej 40 stopni, ciągnąc sanki. Nareszcie 11. stycznia 1912 r. przyrządy stwierdziły, że ekspedycja znajduje się pod 90 stopniem południowej szerokości. Scott stanął na biegunie południowym! Ale o zgrozo! — łodzie biegunowym łkwiła norweska flaga, flaga Amundsena. Scott zapłakał z rozpaczy. Uświadomił sobie nagle wszystko, co dotychczas przeniósł, całą okropność drogi powrotnej, która go czekała, stwierdzając równocześnie, że trud jego był daremnie podjęty, gdyż uprzedził go już ktoś inny.

Jak z pisma pozostawionego na biegunie wnikało, Amundsen był tutaj w dniach 14—17 grudnia, a zatem uprzedził Scotta tylko o cztery tygodnie.

Tragiczny los wyprawy Scotta jest znany, zginął w drodze powrotnej, zaskoczony orkanem śnieżnym, umarł wraz z swymi czterema towarzyszami z głodu i wycieńczenia. Dopiero w sześć miesięcy potem wykopano ze śniegu zwłoki męczenników nauki.

Amundsen, który drogę z kwatery zimowej do bieguna, i z powrotem odbył na sankach ciągnionych przez psy, w ciągu dwóch miesięcy, o losie Scotta dowiedział się dopiero w dwa miesiące później, gdy przybił do brzegów południowej Australji.

Ogólno-krajowa konferencja kobiet P. P. S.

W wykonaniu uchwały Rady Naczelnej z dnia 30 marca br. w sprawie zwołania ogólnokrajowej konferencji kobiet — CKW wspólnie z centralnym wydziałem kobiecym wyznaczył termin tejże na dni 31 maja i 1 czerwca br. w Warszawie.

Konferencja kobieca odbędzie się w lokalu warszawskiego okręg. komitetu PPS (Aleje Jerozolimskie 6) z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) wybór prezydjum konferencji.
3) Referat polityczny.
4) Realizacja postulatów PPS w dziedzinie spraw kobiecych.
5) Sprawozdanie centr. wydziału kobiecego (kluby kobiece, wydział opieki nad dzieckiem itp.).
6) Organizacja i agitacja.
7) Prasa i kolportaż.
8) „Dzień kobiet“.
9) Kongres międzynarodowy i międzynarodowa konferencja kobiet.
11) Wolne wnioski.

Delegatki przyjeżdżają na koszt organizacji partyjnej. Każda delegatka winna mieć pisemny mandat opatrzony podpisami przewodniczącego i sekretarza organizacji od której ma mandat. Delegatki po przyjeździe do Warszawy winny się zgłaszać do okręg. komitetu PPS (Aleje Jerozolimskie 6).

Znowu napad bandytów.

WARSZAWA, 28. maja. (AW). „Kurjer Polski“ donosi, iż w okolicy Białowieży 7 bandytów uzbrojonych napadło na folwark Paszkiewicza, który doszczętnie obrabowali.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 29 maja

OTWARCIE NOWYCH HAL W URZĘDZIE POCZTOWYM. Dyrekcja Poczt i Telegrafów oznajmia niniejszem, że w gmachu urzędu pocztowo-telegr. Lwów 1, przy ul. Słowackiego zostaną oddane do użytku publiczności dwie hale położone w parterze i na półpiętrzu z wejściem od ul. Słowackiego.

Dnia 1. czerwca b. r. zostanie otwarta hala na półpiętrzu mieszczące oddziały nadawcze urzędu Lwów 1, poczty listowej, oraz oddziały kasowe i P. K. O.

Natomiast hala w parterze tego budynku zostanie otwarta we środę t. j. 3. czerwca b. r. i mieścić będzie oddziały nadawcze: telegraficzny i telefoniczny, oddział dla nadawania listów poleconych po godzinie 21-szej, wydawanie listów sądowych, oraz sześć publicznych mównic telefonicznych, dla przeprowadzenia rozmów miejscowych i międzymiastowych.

W hali parterowej zatem zostaną umieszczone oddziały funkcjonujące do użytku publiczności całą dobę bez przerwy a więc i w porze nocnej.

ZAWIADOMIENIE. Nietylko kino „Apollo“ zniżyło ceny miejsc, ale również kina „Lew“ i „Chimera“. E. M.

BRAWO, PANIE MARCELI. Pan M. Pruszyński, znany działacz narodowy i pogromca niniejszości, który nie na żarty dobiera się do naszej skóry przy pomocy § 19, wniósł przeciwko nam także skargę sądową.

Z tej rozprawy sądowej będziemy bardzo radzi, da ona bowiem sposobność, do wyświetlenia stosunku p. P. do naszych władz szkolnych.

Obawiamy się jednak, że serce narodowego działacza zmięknie i skargę cofnie.

DEMON ALKOHOLU. Roman Sylwester, rzeźnik, wywołał wielką awanturę w jednym z szynków przy ul. Łyczakowskiej. Na widok posterunkowego, którego zawezwano, Sylwester podwoił swe wybuchy gniewu, zaatakował policjanta, uderzył go w głowę i podarł na nim ubranie.

Z trudem zdołano odstawić awanturnika do aresztów policyjnych.

Władysław Podgórski, zam. na Zniesieniu, wywołał awanturę i zbiegowisko w ul. Legjonów, usiłując przeszkodzić policjantowi w aresztowaniu dwóch kobiet.

Podobną awanturę wywołał Teofil Filiszczak, pod jednym szynkiem w ul. Skarbkowskiej.

Za opilstwo aresztowano również Marjannę Schwintz, zam. w Zamarstynowie.

PRZYSYPANY ZIEMIĄ. Józef Żelichowski, robotnik został przy pracy przysypany ziemią w wapniarce, obok Gródka Jagiellońskiego. Nieszczęsny doznał licznych obrażeń, oraz zgniecenia klatki piersiowej. W stanie groźnym przywieziono go na leczenie do szpitala we Lwowie.

AMATOR LEKKIEGO ŻYCIA. 16-letni Izer Hubner mając wstręt do pracy i nauki postanowił lekkim sposobem zarabiać na życie. Zakradał się więc do mieszkań żydowskich i tu kradł zawartość puszek składkowych na żydowski fundusz narodowy. Ostatecznie przyłapano go podczas podobnego zajęcia i oddano w ręce policji.

WYPADEK TRAMWAJOWY. Posterunkowy Emil Hubert, z Lipnika, wysiadając z wozu tramwajowego w ul. Legjonów upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie rękę. Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy, poczem odesłano go do szpitala.

WSZĘDZIE KRADNĄ. Józef Gracko, słuchacz Politechniki, doniósł policji, że nieznany osobnik skradł mu nieposrzeżenie z ławki na Wysokim Zamku kapelusz, teczkę, w której znajdowały się notatki, papiery wartościowe i osobiste, oraz pugilares z kwotą kilkunastu złotych. Szkoda wynosi 1.000 zł.

SPRZEDAŻ ZŁOTA NA PLACU SOLSKICH. Markus Herman, kupiec z Przemyśla, bawiąc we Lwowie zagościł na pl. Solskich, gdzie można nabyć „szyk paryski“, oraz stare cylindry, gramofony i ostatnią tandetę. Tu natknął na jakiegoś osobnika, który zaofiarował mu okolicznościowe kupno złotego zegarka.

Herman widząc pięknie błyszczący się zegarek postanowił go nabyć sądząc, iż zrobi dobry interes. Targ został ostatecznie dobity i po wyliczeniu 70 zł. na rękę zegarek znalazł się w kieszeni kupca.

Srodze jednak zawiódł się nieborak. Jubiler z ul. Rzeźnickiej wytłumaczył mu bowiem, że „złoto“ to jest zwykłym mosiądzem, a zegarek przedstawia wartość kilku złotych. Srodze zafrasowany amator złotych zegarków doniósł policji o swem niefortunnem kupnie.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZA DOKUMENTÓW. Policji doniesiono anonimem, że Dmytro Jacuszka, uczeń jednej ze szkół dramatycznych, posiada pieczęcie różnych urzędów. Podczas zarządzonej rewizji w mieszkaniu J. odkryto pod podłogą, w miejscu gdzie stała szafa skrytkę, w której znaleziono pieczątkę ruskiego gimnazjum, uniwersytetu, kilku starostw, różnych instytucji, nadto blankiety świadectw szkolnych i druki uniwersyteckie.

Druki te nabywał J. w Książnicy polskiej, na zaświadczenie zaopatrzone sfałszowaną pieczątką.

Jacuszka przesłuchiwany w policji twierdził, że nie fałszował dotychczas dokumentów. Zamyślał jednak to czynić, gdyż był w ciężkich materjalnych stosunkach. Urząd śledczy policji odstawił go do więzienia sądowego. U

—:::—

—:::—

Zabobon na wsi.

W południe 22. b. m. przeszła burza przez okolice Rakowca, w pow. lwowskim. Jeden z licznych piorunów ugodził w stodołę Michała Harkawego, stojącą za wsią. Pastwą płomieni padło 3 stodoły, oraz stajnia wraz z narzędziami gospodarskiemi. Szkoda wynosi około 6 tysięcy złotych.

Palące się mienie pospieszyli ratować głównie Polacy. Rusini wstrzymali się z pomocą mówiąc, że to „kara Boża“ — więc „zabytku ratować nie wolno“.

Na szczęście silny wiatr unosił iskry na pola, temu też zawdzięczać należy, że wieś cała nie poszła z dymem.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Komunikaty.

× KURS NAUKOWY W „ZJEDNOCZENIU“. Wykład drugi z serji trzeciej p. t. „Analiza i interpretacja deklaracji ideowej“ dziś, w piątek o g. 19-tej.

× BACZNOŚĆ STRZELCY! W dniu 31. b. m. i 1. czerwca o godz. 8'45 zbiórka wszystkich Strzelców na dziedzińcu lokalu Związku Strzeleckiego przy ul. Zielonej 7. — Mundur obowiązkowy, dla nie posiadających zostaną takowe wydane na miejscu.

Zarząd Zw. Strzeleckiego obw. Lwów-miasto.

× FESTYN W LESIE BIAŁOHORSKIM urządza Cehotnicza Straż pożarna w Lewandówce w niedzielę dnia 31. maja. — Początek o godz. 3-ciej popołudniu.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

§ BACZNOŚĆ ZARZĄDY ODDZIAŁÓW MIEJSCOWYCH WE LWOWIE. We wtorek dnia 2. czerwca odbędzie się plenarne posiedzenie pełnej Rady Zw. Zaw. o godz. 7-mej wieczór. w sali R. Z. Z., przy ul. Ossolińskich l. 10.

Pełne Zarządy i delegaci Z. Z. winni się zjawić w komplecie. —3

K. Żelaszkiewicz, przew. — A. Andreasik, sekr.

—:::—

Opozycja węgierska wraca do parlamentu.

BUDAPESZT, 28. maja. Partje opozycyjne, które dotąd nie brały udziału w posiedzeniach parlamentu, uchwaliły na wspólnem zebraniu wrócić do parlamentu, uzasadniając to postanowienie tem, że świetne zwycięstwo przy wyborach gminnych w Budapeszcie, stworzyło nową sytuację polityczną, wobec czego korzystniej jest brać udział w obradach Izby.

Poseł Nagy z partji Kossutha oświadczył, że wprawdzie partja jego nie pochwala tej uchwały, ale że zastosuje się do niej ze względu na solidarność.

—:::—

Porozumienie między blokiem lewicy a rządem francuskim.

PARYŻ, 28. maja. Prezydent ministrów Painleve przyjął wczoraj delegację grup bloku lewicowego, w której socjalistyczną frakcję reprezentowali posłowie Renaudel i Paweł Boncour i udzielił jej wyjaśnień odnośnie do zamiarów rządu, w sprawie marokańskiej.

Painleve zapewnił, że militarne operacje mają na celu jedynie obronę praw, które Francja na podstawie dawnych układów posiada w Maroku. Rząd daleki jest od jakiejkolwiek myśli aneksji czy podboju i jest skłonny zgodzić się na nawiązanie rokowań o pokój, skoro tylko cele militarne zostaną osiągnięte a przeciwnicy nabiorą przekonania, że Francja nie pozwoli sobie wydrzeć żadnego z nabytych praw.

Delegacja postanowiła wobec tego zaproponować swym partjom bezwzględne uznanie tej polityki.

—:::—

Wojna w Marokko.

WIEDEŃ, 28. maja. (Pat.) Neue Fr. Presse donosi z Marokko, że riffenowie przedsięwzięli wczoraj gwałtowny atak na francuskie placówki w okolicy Bibane. Atak nie udał się.

WIEDEŃ, 28. maja. (Pat.) Neue Fr. Presse donosi z Madrytu: Hiszpanja planuje wielką operację wojskową w Marokko. Silne oddziały wojsk hiszpańskich wyładowały na wybrzeżu w Alhucemas. Primo de Riwera uda się w piątek do Cadyksu a stamtąd do Celty i Mellili.

PARYŻ, 28. maja. (A. W.) W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że rządy Francji i Hiszpanji mają zamiar zaproponować Abd el Krimowi zawarcie pokoju. Jako koncesje dla Kabylów wysuwane są ustępstwa w dziedzinie zajmowania się handlem bez wszelkich formalności cłowych.

—:::—

Powstanie przeciw Anglji w Mezopotamji.

KONSTANTYNOPOL 28. maja. (Pat.) W kołach tureckich twierdzą, że na terytorjum Mossulu wybuchło powstanie przeciw Anglji. Władze angielskie wdrożyły bowiem szereg zarządzeń przeciw tej części ludności Mossulu która podczas pobytu międzynarodowej komisji wysłanej przez Ligę narodów oświadczyła się za przynależnością do Turcji. W następstwie tego wybuchły zaburzenia przeciw Anglji. Liczne szczepy chwyciły za broń zarówno przeciw królowi Faisalowi jak i Anglikom. Na całym północnym terytorjum Mossulu, mają się rozgrywać walki ponadto zdarzają się napady na angielskich żołnierzy i urzędników.

—:::—

Oziębłe stosunki angielsko-sowieckie.

LONDYN, 28. maja. (Pat.) Reuter. Zapytany w Izbie gmin o obecny stosunek rządu do sowietów, Chamberlaine odpowiedział, że rząd gotów jest rozważać wszystkie propozycje przedłożone przez sowiety, sam jednak nie wystąpi z żadną inicjatywą w tym kierunku. Minister motywował to stanowisko rządu angielskiego faktem, że rząd sowiecki nie uczynił dotąd nic w kierunku uznania długów rosyjskich, zaciągniętych w Anglji.

—:::—

Pupil posła Głąbińskiego oskarża.

W sądzie warszawskim toczy się ciekawa rozprawa w której oskarżonym jest p. Tadeusz Grabowski do niedawna poseł polski w Bułgarji a obecnie szef wydziału prasowego min. spraw zagrn. a jako oskarżyciel występuje p. Berger-Gurzyński pupil i chrześniak posła Głąbińskiego.

Nazwisko Berger - Gurzyńskiego, „króla tytoniowego" znane jest z rozpraw sejmowych w sprawie monopolu tytoniowego.

Minister Grabowski w piśmie urzędowym do notarjusza Koszewskiego w Poznaniu przedstawia Bergera - Gurzyńskiego w świetle niepochlebnem, oskarżając go jednocześnie o działalność na szkodę Państwa a zarazem zarzucając mu nadużycia swego stanowiska i pokrewieństwa z sekretarzem poselstwa.

Według opinji posła Grabowskiego, Gurzyński będąc delegatem monopolu państwowego spekulował na niekorzyść monopolu. P. Grabowski przedstawił 23 dokumenty, z których wynika, że p. Berger-Gurzyński tytułował się delegatem ministerjum skarbu i monopolu państwowego.

Z protokołu z dnia 15. kwietnia 1919 roku widocznem jest, że Berger-Gurzyński 14. kwietnia 1919 roku przyznał się do użycia bez wiedzy członków poselstwa polskiego w Bułgarji pieczęci tego poselstwa, oraz do złożenia pakietu, opatrzonego tą pieczęcią w głównym sztabie wojsk sprzymierzonych w Bułgarji dla przesłania go do Bukaresztu. Dalsze dokumenty stwierdzają, że Berger-Gurzyński podawał się za delegata Ministerstwa Skarbu i z tego tytułu uzyskiwał rozmaite przywileje i udogodnienia w stosunku do kontrahentów; banki bułgarskie, komisja dewizowa i prywatni kontrahenci robią Gurzyńskiemu ostre zarzuty nielojalności i nierzetelności.

Z korespondencji poselstwa polskiego w Bułgarji z ministerjum spraw zagranicznych i innemi ministerjami widocznem jest, że niesolidne postępowanie Gurzyńskiego w sprawach powierzonych mu zakupów dla monopolu tytoniowego przyniosło dużą szkodę dla opinji o monopolu państwowym polskim w szczególności, a w dużym stopniu zaszkodziło prestiżowi Państwa Polskiego.

*

Na rozprawę, której przewodniczy sędzia Łopatto, nie stawiła się część świadków. Dwóch z pośród nich, posła Stanisława Głąbińskiego oraz Stefana Olszewskiego, sąd skazał za nieusprawiedliwione niestawiennictwo na 50 zł. grzywny każdego.

Przeciw zamachowi na równe prawo wyborcze.

KROSNO, w maju.

W dniu 24. maja b. r. odbyła się konferencja powiatowa P. P. S., PSL. Stapińskiego i Wyzwolenia, zwołana przez Komitet PPS. w sprawie zamachu na powszechne prawo wyborcze. W konferencji wzięło udział 82 delegatów, reprezentowanych było 42 wsi, oprócz wszystkich grup zawod. i org. PPS. Konferencję zagaił o godz. 10. przed południem tow. Bocheński, ustalając porządek dzienny 1) Sytuacja polityczna w państwie, 2) Zamach na prawo wyborcze.

Do prezydjum wybrano tow. Klatkę i ob. Jurczaka Józefa, wójta z Suchodołu, sekretarzowali tow. Bocheński i Bęben.

Do punktu 1) przemawiał tow. Wojtowicz Jan, który w dłuższym referacie wykazał tragiczne położenie robotników jak też i włościan. Do punktu 2) przemawiał tow. Tebich Piotr z Jedlicza, który omówił w dłuższym referacie zamach na równe prawo wyborcze.

Obydwa referaty wywarły wrażenie i były przez delegatów gorąco oklaskiwane. W dyskusji nad referatami przemawiali: tow. Pączek, ob. Jurczyk, ob. Stawarski, ob. Głowacki z Targowisk, tow. Urba z Krościenka, Bocheński, Greiner i Wojtowicz. Uchwalono w toku dyskusji zwołać na dzień 7. czerwca b. r. wiec ludowy, który będzie protestem przeciwko dalszym zakusom reakcji i walczyć dalej w połączeniu z całą lewicą o słuszne prawa ludowe. W końcowym przemówieniu tow. Klatka dziękując za poważne obrady, zamknął posiedzenie okrzykiem: Niech żyje P. P. S.

W tymże samym dniu po południu wygłosił tow. Ciołkosz z Tarnowa dwa odczyty staraniem oddziału T. U. R. w Jedliczu — jeden o godzinie 5. w sali gminnej p. t.: „Kultura robotnicza", drugi odczyt w sali czytelni robotniczej o godz. 7. p. t.: „Starożytny Rzym" z przeźroczami świetlnymi. Znakomitemu prelegentowi podziękowali tw. za wykłaody rzęsistymi oklaskami. Po wykładzie odbył się radio koncert.

Prawdziwy hrabia i fałszywy książę oskarżeni o oszustwo.

Do prokuratorji państwa we Lwowie wpłynęło doniesienie przeciw Kazimierzowi hr. Ledóchowskiemu, właścicielowi dóbr Kościerzyna ad Gdańsk i Józefowi Kwaśniakowi o zbrodnię oszustwa.

Kwaśniak, jako wysłannik hr. Ledóchowskiego, zgłosił się do inż. D. we Lwowie, twierdząc, że hr. L., który miał podówczas mieszkać w Warszawie w hotelu „Continental" w towarzystwie pewnego generała, stara się o zagraniczną pożyczkę dla Polski i w tym celu potrzebuje pieniędzy. Pieniądze owe może dostać za pośrednictwem owego generała w banku dla Handlu i Przemysłu w Łodzi z tem, iż weksel podpiszą inż. D. i hr. L. Po zeskontowaniu tych weksli w Łodzi pieniędzmi mają obaj się podzielić po połowie, a po 9 miesiącach mają obaj ten dług pokryć.

Hr. Ledóchowski telegraficznie potwierdził tę ofertę. Weksel opiewał na 36.000 złotych.

Inż. D. znał Kwaśniaka, jako ptaka niebieskiego który w miarę potrzeby przybierał różne nazwiska, jak: Kwasnowski, Kwasic, Dequesnoy, br. Stratnauer, hr. de Luc, hr. de Lan, książę Sutherland, książę Joe Skirmunt, a również jako oskarżonego w r. 1921 o kradzież lornetki w loży na szkodę p. Traczewskiej. Wobec gwarancji, jednak udzielonej przez inne osoby, weksle podpisał.

Połowę z nich na 18.000 zł. hr. Ledóchowski otrzymał i prosił o dalsze. Inż. D. wysłał resztę a wówczas otrzymał depeszę, że weksle wysłane do dyskonta, ale gotówki dotąd niema. Tymczasem hr. L. 28. lutego podjął w lwowskiej kasie oszczędności 25.000 zł.

W bieżącym miesiącu żadnego weksla hr. Ledóchowski nie wykupił, a wszystkie zostały zaprotestowane.

Inż. D. wniósł zatem doniesienie o oszustwo.

Spis ludności we Lwowie.

Magistrat komunikuje:

Spis dzieci obowiązanych do nauki szkolnej i cyfrowy spis ludności we Lwowie. Celem dostarczenia Radzie Szkolnej Miejskiej we Lwowie dat do założenia katastru dzieci, obowiązanych do nauki szkolnej, zarządził Magistrat lwowski spis dzieci, urodzonych między 1. sytecznia 1912 a 31. grudnia 1920, a to według stanu z dnia 1. czerwca 1925.

Spisem tym mają być objęte wszystkie dzieci urodzone w powyż wyszczególnionych latach, które w dniu 1. czerwca 1925 mieszkały w danej realności, chociażby czasowo były nieobecne (na kilka dni ze Lwowa wyjechały) a to według liczb porządkowych mieszkań. Natomiast nie należy spisywać dzieci, czasowo obecnych w danem mieszkaniu a mieszkających stale poza Lwowem.

Mieszkań, w których niema dzieci w wieku szkolnym, nie należy wogóle wykazywać.

Równocześnie dla ustalenia ogólnej liczby ludności miasta zarządzony został przy tej sposobności cyfrowy spis ludności wedle stanu z dnia 1. czerwca 1925 r.

Z uwagi na ważność celów, dla których spisy zostały zarządzone, winny być arkusze spisowe, doczane obecnie właścicielom realności, wypełniane dokładnie a następnie oddane Komisarjatom miejskim w terminie do 5. czerwca 1925.

—:::—

Znowu powstanie w Albanji.

WIEDEŃ, 28. maja. (Pat). „Neue Fr. Presse" donosi z Białogrodu: Z Albanji dochodzą alarmujące wiadomości o powstaniu. Zwolennicy Fan Nolist prowadzą agitację przeciwko rządowi Achmed Beja Zogu. Z Włoch przybywają liczni emigranci na terytorjum albańskie. Przywódcą tego ruchu jest Kemal Bej Brioni. Również przywódca emigrantów Pristina oddał do dyspozycji swe bandy powstańcze. W powstaniu biorą również udział i Macedończycy. Achmed Bej rozkazał aresztować wielu przywódców opozycyjnych, zanim jeszcze zdołali przyłączyć się do powstańców. W Tiranie opublikowano odezwę wzywającą rocznik 1905 pod broń. Achmed Bej powrócił do Tirany.

Międzynarodowa konferencja pracy

GENEWA, 28. maja. (Pat.) Na plenarnem posiedzeniu konferencji pracy w dyskusji ogólnej nad sprawozdaniem o pracy międzynarodowego biura pracy przedstawionem przez dyrektora Thomasa — wygłosił minister Sokal przemówienie. Na wstępie stwierdził on, że sprawozdanie zobowiązuje członków konferencji do wypowiedzenia się o wynikach pracy osiągniętych przez międzynarodową organizację pracy oraz do wytknięcia zasadniczych linji i polityki na przyszłość. Jest widocznem mówił minister, iż międzynarodowe biuro pracy wykonało pod swem energicznem i przewidującem kierownictwem olbrzymiego dzieła i spełniło swoje zadanie w sposób pewny, metodyczny i owocny. Pomimo to pozostaje do zaznaczenia fakt, iż konwencja waszyntońska o 8-mio godzinnym dniu pracy nie została ratyfikowana i że ratyfikacja ta wydaje się w najbliższej przyszłości wątpliwa.

Opróżnianie obszaru Ruhr.

LONDYN, 28. maja. (Pat). Biuro Reutera donosi wedle informacji miarodajnych kół francuskich: Wedle układu który zawarli Herriot i Theunis z Niemcami, zostanie obszar Ruhry opróżniony dnia 16. czerwca b. r. W tymże czasie zostanie wycofane wojsko okupacyjne z 3 miast: Düsseldorf, Duisburg i z miejscowości Ruhry. Okręg ten nie ma nic wspólnego ze strefą kolońską i zostanie opróżniony, ponieważ Niemcy wypełniły już pewne zobowiązania, wynikające z planu Davesa.

—:::—

Rok 1925!

RZYM, 26. maja. Onegdaj przed południem w kościele Piotra ogłoszono kanonizację francuskiej zakonnicy Magdaleny Zofji Barot, założycielki zakonu sióstr serca Jezusowego oraz Magdaleny Postel, założycielki instytutu chrześcijańskich sióstr miłosierdzia.

Pan Prószyński prostuje.

Otrzymaliśmy następujące pismo, które z powodu przepisów ustawy prasowej umieszczamy:

Lwów, 25 5. 1925.

Pod rygorem § 19 ustawy prasowej żądam pomieszczenia w sposób ustawą nakazany sprostowania ustępu donoszącego się do mnie w artykule pod tytułem: „Podcinanie praworządności i moralności w szkolnictwie", umieszczonym w Nr. 117 pisma „Dziennik Ludowy" z 24 maja 1925 na stronie 2". Na zebraniu w dniu 10 maja konspirującem przy udziale endeckich posłów Korneckiego, Prószyńskiego i senatora Sicińskiego, doszło do tego, że Prószyński nazywał bez ceremonji idjotami tych inspektorów, którzy mu na jego zapytania i ankiety nie odpowiadają. Doszło nawet do awantury, gdyż jeden z obecnych mający poczucie godności osobistej inspektorów G. ze Złoczowa, zagroził pos. Prószyńskiemu „mordobiciem". Nieprawdą jest, jakobym „na zebraniu w dniu 10. maja konspirującem przy udziale endeckich posłów" nazywał inspektorów idjotami i nieprawdą jest, jakoby inspektor G. ze Złoczowa, czy ktokolwiek inny zagroził mi kiedykolwiek „mordobiciem", natomiast prawdą jest, że powyższe wiadomości są całkowicie nieprawdziwe.

Dr. Marceli Prószyński.

Sprawa teatrów we Lwowie.

Sprawa istnienia teatrów we Lwowie jest ściśle związana z położeniem ekonomicznem inteligencji pracującej. Ze statystyki niezbyt ścisłej co prawda wynika, że przeciętnie widownie teatralne zapełnione były dotychczas w jednej trzeciej części czyli, że dwie trzecie krzeseł stały pustką i czekały na widzów, którzy na teatr drogi pieniędzy nie mają. Obecnie wyłania się w związku z mianowaniem nowego dyrektora kwestja, czy należy pozostawić wszystkie trzy teatry, czy też zwinąć jeden. Na pozostawienie wszystkich teatrów możnaby się zgodzić pod warunkiem, że ceny biletów znacznie potanieją, co wpłynęłoby w wysokim stopniu na podniesienie frekwencji, a nadto odpowiedni repertuar

Na środowem posiedzeniu Rady miejskiej r. Höflinger, który referował sprawę budżetu teatralnego na sezon 1925/6 objaśnił, że prezydjum miasta rozważało szereg kombinacji, mających zapobiedz deficytom. Kombinacje te obracają się w następujących ramach:

1) zamknąć teatr Mały, a w teatrze Wielkim pomieścić operę i dramat. Przewidziany deficyt wyniósłby tu 461 tysięcy zł. w ciągu roku;

2) zamknąć teatr Mały, w Nowościach dawać operetkę i farsę, w Wielkim, zaś operę i dramat. Deficyt 340 tys. zł.;

3) zamknąć Nowości, a zostawić teatr Mały. Deficyt 340 tys. zł;

4) pozostawić teatr Mały i Wielki zamknąć Nowości i zwinąć w Wielkim operę. Deficyt wyniósłby 28 tys. zł.;

5) zamknąć teatr Mały i Nowości, redukując około 100 osób. Deficyt 325 tys. zł.;

6) utrzymać wszystkie trzy teatry, Deficyt 320 tysięcy złotych.

P. Höflinger nie wyjaśnił, dzięki jakim kombinacjom deficyt przy utrzymaniu trzech teatrów wynosiłby zaledwie 320 tysięcy, prawdopodobnie brał pod uwagę przewidywane oszczędności w wysokości 500.000 złotych, któreby osiągnąć można z redukcji płac i t. zw. tabelek artystów. O kwestji tej nie może jednakowoż decydować ani prez. Chlamtacz ani komisja teatralna, bo dopóki nowy dyrektor nie rozejrzał się w sytuacji i nie zawarł kontraktów z artystami „oszczędności“ te można na razie uważać za fikcyjne. Preliminarz na r. 1925/6 przedstawiałby się następująco: — W rozchodach:

Płace artystów dramatu rocznie 228.000 zł.; opery 204.000; operetki 132.000; balet 27.000; administracja 66.720; malarnia 32.400; orkiestry 288.000; chóry (74 osób) 202.460; personal techniczny 96.000; tabelki rocznie 77.000; kostjumy 22.000.

Razem rocznie wraz z innemi wydatkami rozchód wynosiłby 2,116.000 zł.

Dochody byłyby następujące:

Pełny (?) teatr Nowości dałby rocznie 693.000 zł.; — Wielki opera (15 razy miesięcznie) 346.500, dramat (15 przedst. mies.) 263.000; — teatr Mały 184.480; — opłaty za garderobę 600.000; — programy 11.000; — dzierżawa bufetu 5.500 zł.

Razem dochód preliminowany jest na 1,795.000.

Niedobór wynosiłby 320.000 zł.

Jak z zestawienia powyższego wynika, dochody w preliminarzu przewidywane są na wypadek pełnych widowni, zatem można te cyfry uważać za równie fikcyjne, jak oszczędności na artystach.

W dyskusji środowej jedynie p. Chajes podnosił potrzebę obniżenia cen biletów teatralnych inni mowcy opowiedzieli się jedynie za redukcją jednego teatru.

Najbliższe posiedzenie w następnym tygodniu rozstrzygnie o przyszłości teatrów lwowskich.

Thumen w kryminale.

O tem, jak wyjec walczył z kodeksem karnym i co z tego wyszło.

Zamieściliśmy ostatnio wyjątki z pamiętników śp. Witołda Regera, kiedy to w r. 1901 odsiadywał karę za przestępstwa polityczne i zaszedłszy przypadkiem do celi kryminalistów poczynił spostrzeżenia o mieszkańcach tej ubikacji. Między innymi opowiada śp. Reger; jak to Feliks Thumen poprzysiągł, że po wyjściu z kryminału będzie energicznie zwalczał instytucję prokuratorów. Niestety taka jego kampanja przeciw prokuratorom nie poszła mu gładko, Ciągle przerywał mu tę walkę właśnie... prokurator i zmuszał go wbrew jego woli do dalszego... siedzenia cicho za kratkami.

Tak mianowicie skazany był Thumen w dalszym ciągu wyrokami sądowymi:

S. O. K. L. 322/1 — 908 — za sprzeniewierzenie (par. 183 u. k.) na pięć miesięcy ciężkiego więzienia.

S. III. L. 2268 — 909 — za obrazę czci (par. 496 u. k.) na 5 dni aresztu.

S. III. L. 1100 — 910 — za uszkodzenie ciała (par. 411 u. k.) na 3 dni aresztu

S. III. L. 2973 — 911 — za obrazę czci (par. 496 u. k.) na 5 dni aresztu.

S. III. L. 468 — 912 — za znieważenie urzędnika publicznego (par. 312 u. k.) na 7 dni aresztu.

S. III. L. 1665/10 — 913 — za naruszenie moralności publicznej (par. 516 u. k.) na 2 miesiące ścisłego aresztu.

Wykaz wzięty jest na chybił trafił z paru zaledwie lat poprzedzających wojnę.

Rejestr ten naturalnie nie jest kompletny, ale wystarczający, aby stwierdzić, że kryminał to dla Thumena nie nowina! I takie indywiduum, tylekrotnie sądownie karane, ma czelność występować w obronie rzekomo zagrożonej moralności publicznej. Czas już najwyższy, aby unieszkodliwić tego wyjca, i aby nad nim opinja publiczna raz przeszła całkowicie do porządku dziennego.

I ten jedyny w swoim rodzaju okaz, który grasuje i zaśmieca dziennikarstwo, traktowane jako teren eksploatacji, pisze o sobie jako o wzorze prawości i cnót wszelakich. Nazywa siebie w „Gazecie codziennej“: „człowiekiem ciężkiej pracy“ (!) który kosztem zdrowia (!), kosztem najżywotniejszych interesów swojej rodziny w sposób nieustraszony (!) nie znający kompromisów (!) naraża się całemu światu, by tępić zło“.

Tak o sobie dosłownie napisał p. Thumen, ku uciesze swoich znajomków i czytelników, tym bowiem najlepiej znane są kręte ścieżki, po których chadza cnota tego osobnika.

Ciągle jeszcze „straszy“ nas ten bywalec kryminału, że zaskarży „Dziennik Ludowy“ do sądu o to, że publicznie zarzucamy mu szantaż, ale jakoś nie skarży ani nas, ani policji, która w urzędowem piśmie (już dwukrotnie przez nas reprodukowanem!) nazwała go oficjalnie szantażystą.

Mamy w naszej tece redakcyjnej 4 piórkowe rysunki znanego malarza Pstraka z r. 1908 przedstawiające następujące sceny:

1) Jak to ksiądz Gorazdowski idzie z workiem pieniędzy na plecach, a za drzewem ukryty czatuje na niego bandyta z pałką w ręku.

2) Jak to policjant nr. 13 rozsądza spór między człowiekiem ciężkiej pracy i niewiastą lekkich obyczajów.

3) Jak to człowiek nieustraszony w pewnej garderobie przeszukuje kieszenie obcych zarzutek.

4) Jak to przymusowo fotografują go w policji przy asystencji stójkowego nr. 13.

Wkrótce te obrazki zareprodukujemy i ogłosimy łatwy do rozwiązania konkurs, kto to jest „bohaterem“ przedstawionym na obrazkach Pstraka.

Wiec sprawozdawczy w Borysławiu.

W niedzielę, dnia 24. bm. w sali kinoteatru „Apollo“ w Borysławiu odbyło się zgromadzenie poselskie tow. posła Piotrowskiego. W obszernym referacie tow. poseł Piotrowski omówił sytuację polityczną i gospodarczą kraju naszego. Opierając się na cyfrowych danych, wykazał, jak na dochody budżetu państwowego składają się w pierwszym rzędzie wpływy z podatków pośrednich, obciążających ludność całą, wówczas gdy podatki bezpośrednie, obciążające klasy posiadające, do skarbu państwa nie wpływają, tak, jak tego spodziewać się należało. Wykazał, jak przy układaniu preliminarza wydatków prawica sejmowa szła w kierunku umniejszenia wydatków na oświatę. — W kraju, w którym jest 50 procent analfabetów, a 1 i pół miljona dzieci do szkół nie chodzi, w roku bieżącym jest o 3.000 szkół mniej z powodu redukcji nauczycieli, natomiast płace kleru podniesione zostały z 12 i pół miljona złotych na 20 miljonów.

Na opiekę społeczną z trudem udało się wstawić do budżetu 18 miljonów złotych, wówczas kiedy wydatki na administrację i policję wynoszą dziesięć razy więcej. Na utrzymanie wojska idzie 1/3 część wszystkich wydatków, na oświatę zaledwo połowa sumy na wojsko przeznaczonej.

Następnie prelegent omówił gruntownie stanowisko PPS biegunowo różne od innych partji w stosunku do mniejszości narodowych.

Specjalne zainteresowanie wśród słuchaczy wzbudziła sprawa potrzeby reformy rolnej i przytoczone przez tow. posła cyfry, które dowodzą, jak pilną jest ta sprawa w kraju, gdzie 2 miljony małorolnych ma w posiadaniu 8 miljonów morgów, wówczas gdy 23 tysiące obszarników włada 28 miljonami morgów ziemi.

Dalej mówił tow. Piotrowski o możliwości zmniejszenia kryzysu gospodarczego przez walkę z drożyzną, wzmożenie konsumcji i celową organizację produkcji. Nakreślił w jakim kierunku winny iść i idą wysiłki socjalistów, zdążając jednocześnie drogą polepszenia bytu klasy robotniczej i podniesienia świadomości i kultury szerokich rzesz robotniczych do przebudowy obecnego ustroju. Na przykładzie sowieckiej Rosji udowodnił, że ustroju społecznego nakazem z góry zmienić się nie da i że taktyka komunistów, głoszących zasadę: „im gorzej tem lepiej“ jest nietylko bezcelową ale i zgubną dla klasy robotniczej.

Następnie omówił prelegent układ sił w obecnym sejmie, stanowisko lewicy sejmowej, a specjalnie PPS., która często nawet z partjami lewicowemi o postulaty klasy robotniczej walczyć musi.

Zgromadzeni dziękowali z entuzjazmem posłowi Piotrowskiemu za jego przemówienie i jednogłośnie przyjęli rezolucję, wyrażającą votum zaufania Z. P. P. S. za dotychczasową działalność i domagając się od rządu przeprowadzenia w jaknajszybszym czasie reformy rolnej, uruchomienia przemysłu, rozbudowy miast, uregulowania sprawy mniejszości narodowych, wzywającą posłów socjalistycznych do domagania się usunięcia ministra spraw wewnętrznych.

Po południu w sali Domu Ludowego na konferencji oświatowej tow. poseł Piotrowski omawiał cztery równoległe formy ruchu robotniczego.

Mówił o ruchu politycznym, zadaniem którego jest wychowanie świadomego swych praw i obowiązków obywatela, zawodowym, mającym na celu ułatwić życie klasie robotniczej, a jednocześnie przygotować ją do przyszłego władania warsztatami pracy, spółdzielczym, dążącym do przebudowy gospodarczej społeczeństwa przez zbliżenie producenta i konsumenta, a usunięcie pośrednika.

Specjalnie zaś omówił znaczenie ruchu kulturalno-oświatowego, dotychczas często niedocenianego, zadaniem którego jest przygotowanie metod pracy dla wszystkich trzech innych form, oparcie tych metod na podstawach naukowych, danie odpowiedzi na zagadnienia obecnej doby, a przedewszystkiem wychowanie nowych ludzi, patrzących krytycznie na zjawiska, zdolnych do pracy twórczej i przygotowanych umysłowo i moralnie do tych zadań, jakie czekają przedstawicieli klasy robotniczej.

Omówił szeroko rozwój i formy pracy oświatowej u nas i zagranicą, wspomniał o konieczności celowego podziału pracy i jej organizacji w naszym ruchu.

Po dyskusji tow. Moszoro, przewodniczący oddziału borysławskiego TUR-u, dziękował tow. posłowi Piotrowskiemu za jego piękny referat i cenne wskazówki.

—:::—

Przeciw wyrzucaniu górników polskich w zagłębiu ostrawskiem.

FRYSZTAT, 23 maja.

Związek górników a zwłaszcza polska sekcja w zagł. ostrawskiem, natężają wszystkie siły, aby smutny los polskich górników, którzy wskutek rezolucji załóg na kopalniach zostali pozbawieni chleba i dachu nad głową, złagodzić. Najważniejszą rzeczą jest postawić polskiego robotnika pod względem zasiłku państwowego na czas bezrobocia na równi z robotnikami czeskimi. Wiadomo bowiem, że ustawa o zapomogach na czas bezrobocia na równi z robotnikami czeskimi. Wiadomo bowiem, że ustawa o zapomogach dla bezrobotnych w Czechosłowacji przewiduje zapomogę obcokrajowcom tylko wtedy, jeżeli z państwem, do którego należą dani robotnicy, Czechosłowacja zawarła odpowiednią umowę i jeżeli w tem państwie przewiduje ustawa o zapomogach dla bezrobotnych wzajemność. Takie umowy istnieją między Czechosłowacją a Austrją, Niemcami, Hiszpanją itd., ale niema umowy z Polską. To też robotnicy polscy mają, o ile są zorganizowani, prawo do zapomogi ze Związku zawodowego, ale nie mają prawa do dodatku państwowego.

Ponieważ państwo płaci zapomogę w bezrobociu na przeciąg 13 tygodni, czyli 78 dni w tej samej wysokości co Związek, stanowi kwota ta dla robotników dosyć ważną pozycję w budżecie i nie można nad tą sprawą przejść do porządku dziennego. To też polska sekcja Związku górników oraz PSPR podjęły odpowiednie kroki, wysyłając do Pragi delegację, składającą się z tow. Lizaka, Goetzego, Kohuta i Kwietniowskiego. Delegacja zjawiła się w ministerstwie opieki społecznej dn. 19 maja i została przyjęta przez samego ministra tow. dr. Wintra, który delegacji oświadczył, że w sprawie stwierdzenia wzajemności dla zapomogi dla bezrobotnych polskich robotników poczynił już odpowiednie starania i sprawa będzie pomyślnie załatwiona już w następnych dniach. Porozumienie z Polską odbywa się za pośrednictwem praskiego poselstwa polskiego i będzie niebawem ukończone.

Następnie delegacja udała się do poselstwa polsk., gdzie została życzliwie przyjęta przez posła Lasockiego. Delegacja przedstawiła posłowi sprawy związane z kryzysem i wydalaniem polskich robotników w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem. Pan Lasocki dał na wszystkie pytania wyjaśnienie:

1) Nie jest wskazanem, aby robotnicy polscy, którzy zostali wydaleni wskutek kryzysu emigrowali do Polski, bo i tam sytuacja gospodarcza cierpi pod naciskiem kryzysu i pracy tak łatwo znaleść nie można. Powinni zostać na miejscu i starać się o zatrudnienie w kraju, w którym spędzili szereg lat.

2) Ten, kto koniecznie chce wyjechać do kraju, wyjechać może i konsulat będzie się starał ułatwić mu podróż w miarę możliwości.

3) Dla robotn. niezorganizowanych, nie mających prawa do zapomogi państwowej podczas bezrobocia, poseł poczyni starania u rządu polskiego, by im dopomóc w innej formie.

4) O ile chodzi o zapomogi podczas bezrobocia dla zorganizowanych robotników, poselstwo uczyniło już wszelkie potrzebne kroki u rządu czeskosłowackiego i pan Lasocki sam interwenjował w tej sprawie u ministra opieki społecznej dra Wintra i sprawa będzie w tych dniach definitywnie załatwiona. Rząd czeskosłowacki oświadczył poselstwu polskiemu listem dyplomatycznym gotowość zawarcia umowy co do tej zapomogi państwowej dla obywateli polskich, mieszkających n ziemiach republiki czeskosłowackiej. Poseł oświadczył w dalszym ciągu, że jeszcze raz podejmie u rządu czeskosłowackiego odpowiednie kroki, by sprawę w interesie polskich robotników przyśpieszyć.

5) Co się tyczy zażalenia delegacji na niezałatwienie wniesionych podań o owcję przez polskich robotników, mieszkających od szeregu lat na terenie republiki czeskosłowackiej, poseł oświadczył, że na sam bieg załatwienia podań wniosionych nie ma wpływu i ingerencji. Zapewnia jednak, że po ostatecznem załatwieniu ugody czesko-polskiej, sprawy opcji pójdą lepszym torem, albowiem delegacja czeskosłowacka przy rokowaniach o ugodę czesko-polską przyrzekła sprawy przynależności państwowej traktować życzliwie i lojalnie.

Oto kroki, poczynione przez przedstawicieli polskiej klasy pracującej. Będzie dalszem naszem staraniem, aby zorganizować opiekę nad bezrobotnymi Polakami i ująć ją w pewne formy i w pewien szemat. Narazie informujemy o poczynionych krokach.

Szkoły dla fizycznie i umysłowo upośledzonych w Wiedniu.

W Wiedniu Rada szkolna miejska urządziła wystawę niejako dorobku swego w szkołach dla dzieci anormalnych wszelkiego rodzaju: kalek, umysłowo nierozwiniętych lub słabo uposażonych itp. Dzieci takie, o ile nie miały szczęścia narodzić się u ludzi bogatych — statystyka zaś stwierdza, że największej anormalnych dzieci rodzi się w sferach najbiedniejszych — skazane były na los żebraków i na pośmiewisko ulicy. Starsze szkolnictwo uwzględniło jeszcze dzieci ciemne, głuchoniemych, jąkałów. Wiedeń ma nadto szkoły dla dzieci pozbawionych jednej ręki, dla mających wady w wymawianiu, na poł niemych; dla słabiej rozwiniętych umysłowo, co ułatwia ogromnie postępy w szkołach normalnych, pozbawionych tego balastu. Statystyki, grafikony, fotografje pouczają o pochodzie i postępach, tych najnieszczęśliwszych i ostatecznym niejako rezultacie, który zwraca pracy społecznej i życiu tak strasznie upośledzonych przez naturę lub skrzywdzonych przez nieszczęśliwe wypadki.

Oto widzi się na wystawie fotografję, jak rozpoczynały naukę robót „niedorękie" dzieci, a potem ogląda się poduszkę już nie na fotografji, ale prawdziwą, pięknie wykonaną nogami. Wystawa pokazuje cały szereg prac najrozmaitszych, wykonanych rękami nawpół sparaliżowanemi; próby pisma mańkutów; — środki — jak kostki, i inne rzeczy przy których wprawia się biedactwo do posługiwania się swymi organami. Dzieci te, umieszczone w szpitalu ortopedycznym, w łóżeczkach na kółkach wsuwa się z sali szpitalnej do „sali szkolnej", gdzie odbywa się nauka. Wychowanko wie otrzymują też po nauce odpowiedni zawód, i mogą zarabiać na życie.

Uwidocznione są na wystawach postępy w nauczaniu ślepców, głuchoniemych, tzw. „trudnych", trudno wychować się dających, — a wszystko to świadczy, ile poświęcenia i miłości bliźniego wkłada nauczycielstwo — odpowiednio też fachowo wykształcone w tę pracę, ile ma zasługi, dając tej upośledzonej, jakby przez Boga zapomnianej dziatwie, zadowolenie, jakiego użycza możność, pracy i tworzenia, możność pokonania kalectwa.

Grunta państwowe na cele rozbudowy.

W tych dniach opublikowane zostanie rozporządzenie Ministra Skarbu wydane w porozumieniu z Ministrami: Robót Publicznych, — Spraw wewn. i Reform Rolnych w sprawie wykonania niektórych artykułów ustawy o rozbudowie miast z dn. 29 kwietnia rb.

Rozporządzenie między innemi reguluje sprawę odstępowania gminom miejskim gruntów i zabudowań państwowych, zbędnych dla potrzeb państwa, o potrzebnych dla miast. W myśl rozporządzenia żądanie gmin miejskich odstąpienia gruntów i zabudowań państwowych musi być uzasadnione programem rozbudowy miasta, uchwalonym przez Radę m., wzgl. gminną, na okres wskazany w ustawie na podstawie prawomocnego planu zabudowy, wzgl. regulacji.

Grunty i zabudowania państwowe, przeznaczone na ogólne potrzeby miasta, będą odstępowane gminom miejskim bezpłatnie, z wyjątkiem gruntów, które przeszły lub przejdą na Skarb Państwa drogą wywłaszczenia zgodnie z ustawą o reformie rolnej, a które będą odstępowane gminom po cenie ich nabycia.

Grunty państwowe, przeznaczone na cele budowlano-mieszkaniowe, będą odstępowane — gminom odpłatnie na warunkach, które określi każdorazowo Rada Ministrów, przyjmując przy ustalaniu wysokości ceny sprzedażnej wartość szacunkową gruntów, odpowiednio obniżoną w zależności od możności płatniczej gminy oraz rozmiaru jej potrzeb mieszkaniowych.

Odstępowanie przez gminę osobom fizycznym i prawnym gruntów, nabytych od Państwa, będzie mogło być dokonywane przez przez gminę pod nadzorem Min. Robót Publicznych, które ustali maksymalną cenę gruntów.

W razie niezużytkowania przez gminę m. gruntów, odstępowanych przez Państwo na potrzeby mieszkaniowe, w terminie oznaczonym w akcie kupna, sprzedaży, Skarb Państwa może objąć je ponownie w posiadanie za zwrotem ceny kupna.

Żądania Związków komunalnych do odstąpienie im gruntów państwowych na cele budowlane winny być zgłaszane do Min. Robót Publicznych, w porozumieniu z właściwą gminą miejską.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Królowa Saby" (po raz ostatni w sezonie).

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Rigoletto" (gośc. występ B. Franciego).

Niedziela o godz. 3 popoł. „Obrona Częstochowy" (przedstawienie popularne).

Niedziela o g. 7.30 wiecz. „Bal maskowy" (gośc. występ B. Franciego).

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Wesele Figara".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2[illegible]

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus".

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus".

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus".

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus".

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Dama w purpurze".

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Dama w purpurze".

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Dama w purpurze".

Poniedziałek o g. 7.30 wiecz. „Dama w purpurze".

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska L. 11.

Piątek o godz. 3.30 popoł. „Lola Bren". operetka.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Rumuńskie wesele" występ p. Kaniewskiej i p. Brejtmana.

Sobota o godz. 3.30 popoł. „Pensjonarka".

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Rumuńskie wesele". p. Kaniewska, Jalles i Brejtman w rolach głównych.

—:::—

BENVENUTO FRANCI. Zapowiedź występu najświetniejszego barytona doby obecnej na scenie lwowskiej spotkała się z wielkiem uznaniem, czego najlepszym dowodem już dziś wielka ilość zgłoszeń na wszystkie przedstawienia z udziałem Franciego. Po raz pierwszy ujrzymy go w sobotę w „Rigolecie". w którym tak pod względem głosowym jak gry aktorskiej jest niezrównany. Franci, który partję tę śpiewał niedawno w Warszawie zdobył sobie najwyższe uznanie prasy a rozentuzjazmowana publiczność niezliczoną ilość razy go wywoływała. Znakomity śpiewak wystąpi u nas tylko trzy razy, to też wskazanemby było, by wcześniej już zgłaszać się do kas teatralnych o bilety wstępu. Pomimo ogromnych kosztów związanych ze sprowadzeniem tej światowej sławy ceny miejsc będą takie jak dawniej na operę t. j. tylko nieznacznie podwyższone.

TEATR NA CZERWONY KRZYŻ. Miejska komisja teatralna na wniosek r. Włodzimirskiego uchwaliła pobierać od biletów wstępu do teatrów na przedstawienia w dniach 31. maja i 1. czerwca dodatek w sumie 10 groszy od biletów parterowych, 5 groszy od biletów na I. i II. balkonie, 50 groszy od lóż. Tą drogą zebrana kwota przeznaczona będzie w całości na cele polskiego Czerwonego Krzyża.

—:::—

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·12. Nadesłane Zł. —·36, w tekście Zł. —·60

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł —·70 Drobne ogł. za słowo Zł. —·10 Komunikaty Zł. —·48, zamiejscowe o 25% drożej.

UWAGA!

Nadzwyczajna premja dla czytelników „DZIENNIKA LUDOWEGO“

Tylko 2 tygodnie

wysyłamy każdemu 3 mtr. podwójnego materjału na świąteczne ubranie letnie w angielskich deseniach, lub palto damskie i na całą suknię damską batystu w najładniejsze desenie i dobrych gatunkach

Za 13 zł. 57 gr.

Towary powyższe wysyłamy za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia (płaci się przy odbiorze towaru).

UWAGA: Ci zaś, którzy nadeślą zaraz 2 zł. nie płacą kosztów opakowania, ani opłaty pocztowej.

Zamówienia prosimy adresować:

FIRMA 571

„Polska Oszczędność“

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 36.

ZAPROSZENIE.

SPÓŁDZIELNIA HANDLOWO-HOTELOWA KELNERÓW

z ogr. odp. we Lwowie

zaprasza swoich Udziałowców do brania udziału w

VI. NADZWYCZAJNEM

WALNEM ZGROMADZENIU

które się odbędzie dnia 15. czerwca 1925, o godzinie 12-tej w nocy w Kawiarni Udziałowej.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z dnia 16/IV 1925.
2. Sprawa nowego kontraktu o lokal przedsiębiorstwa.
3. Częściowa reasumcja uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 16/IV 1925 w sprawie rozdziału zysku.
4. Zmiana Art. 16 naszego statutu, dotycząca obecności członków na Walnem Zgromadzeniu
5. Wnioski i interpelacje.

Lwów, dnia 26 maja 1925.

Gustaw Kühner,

588—1 przewodniczący Rady Nadzorczej.

Konkurencja nie uwierzy

iż towaru trwałego za bezcen się bierze
a że to nie jest tylko marna reklama
o tem się przekonać może każda dama
we firmie

„FLORIDA“

ul. GRÓDECKA 3a (naprz. kościoła św. Anny)

POŃCZOCHY

fildecosowe ze szwem podwójną stopą	zł. 1·50
prawdziwe niciane podw. stopą	„ 1·30
jedwabne flor zagraniczne trwałe — tylko	„ 2·—
francuskie flor pierwsza sorta	„ 2·50
a la gazowe równa tkanka	„ 2·90
pończoszki patentowe	„ 0·75

SKARPETKI

niciane w kolorach	„ 0·60
fildecose w paski	„ 1·20
pół jedwabne z podwójną stopą	„ 1·40
jedwabne flor zagraniczne	„ 1·90
Skarpetki dziecinne od	„ 0·65

REFORMY

fildecose kompletnie duże	„ 1·90
francuskie	„ 3·90
KOSZULE damskie wiedeńskie	„ 2·90
KASSAKI z crep marocain od	„ 7·50

oraz kostjumy i spodeńki kąpielowe, jakoteż wszelkie wyroby trykotowe po niskich cenach.

Uwaga na firmę „FLORIDA“. 579—

Ogłoszenie. 15—3

Sąd okręgowy jako handlowy w Złoczowie Firm. 16/25 Stow. I. 208 ustanowił podpisanych likwidatorami Kasy Zaliczkowej »Nadzieja« w Busku, Stow. zarej. z ogr. por. w likwidacji. O tem zawiadamiamy wierzycieli powyższego stowarzyszenia, wzywając ich do zgłoszenia swych pretensji w nieprzekraczalnym terminie 6-cio miesięcznym od dziś.

Busk, dnia 26 maja 1925.

Wolf Wiener, Róża Kutten, Wolf Klein.

PRZEZNACZENIE. Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie, zalet, wad, zdolności przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście przyjmuje od 12-7. Protokoły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. — Warszawa, Psycho-Grafolog, Szyller - Szkolnik, Piękna 25-4. 587—3

Inserujcie w DZIENNIKU LUDOWYM

BUDZIK

przedwojenny z 2-letnią gwarancją słynnej fabryki **Junghansa**

Pierwsza rata 5 zł.

Następne dwie raty czekiem P. K. O. wysyłam natychmiast za zaliczką 5 zł.

MARJAN DAJEWSKI

Lwów, Akademicka 20.

Z dniem 25 b. m. otworzyłem przy pl Bernardyńskim 5 (Hotel Warszawski)

Fabrykę i Warstat reparacyjny

Storów i Zaluzji

wszelkich systemów. Wykonuje nowe story i naprawę tychże po cenach konkurencyjnych

Zygmunt Dylski

b. kierownik firmy ADAMSKI. 575—1

Stanisław Marszałek

Ustawa

o szkołach dla mniejszości narodowych o języku państwowym i t. d. wraz z dodatkowym zbiorem okólników i rozporządzeń do ustawy emerytalnej i uposażeniowej.

Cena 2 zł. Cena 2 zł.

Ustawy

emerytalna i uposażeniowa funkcjonarjuszów państwowych wraz z rozporządzeniami, okólnikami oraz wzorami podań.

Cena 3 zł. Cena 3 zł.

poleca

Księgarnia Ludowa

Lwów, Szajnochy 2.

I ZNÓW SENZACJA!

**Na Zielone Święta —
Niech każdy pamięta,
Że eleganckie ubranie
Bardzo tanio dostanie,
Tak z materjału krajowego,
Jak i z zagranicznego.
Raglany, płaszcze gumowe,
Jakość i wykonanie wzorowe.
Kostjumy i płaszcze dostaną piękne Panie,
Na dogodne spłaty, a ceny są tak tanie,
Że zapytuje każdy:
A gdzie sklep ten się mieści?
O tem wie Publiczność lwowska**

590—3

TABAK i S-ka

Pod Nr. 8, ul. Łyczakowska.

589—1

NAJLEPSZY

PILZNER FLASZKOWY

ZDRÓJ „GAMBRINUS“

z Pierwszego Pilzneńskiego Browaru Akc. w Pilznie.

Każda flaszka PASTERYZOWANA, przez co pod gwarancją nie może uledz zepsuciu przez przeciąg kilku miesięcy. — Do nabycia we wszystkich lokalach uprawnionych do sprzedaży piwa flaszkowego, lub wprost od generalnych zastępców.

OZYASZ WIXEL i SYN

LWÓW, BOGUSŁAWSKIEGO 9—11. — Tel. 6.

Zamówienia na prowincję wykonuje się w skrzynkach patentowanych po 25 lub 50 flaszek.

PILZNER FLASZKOWY PASTERYZOWANY!

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.